

POZNAN (PAP)

25 bm. odbyło się w Poznaniu plenum KW PZPR poświęcone przygotowaniom do wojewódzkiej konferencji partyjnej, która ma się odbyć w najbliższym czasie.

Członkowie plenum, po dyskusji, przyjęli projekt referatu sprawozdawczego egzekutywy, przedstawiony przez sekretarza KW PZPR Władysława Markiewicza. Jednocześnie zobowiązano egzekutywę KW do włączenia do referatu wniosków zgłoszonych w czasie dyskusji.

Następnie członek egzekutywy KW Jerzy Zasada zapoznał zebranych z przygotowaniem do konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

Członkowie plenum zatwierdził również nowy skład Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, której przewodniczącym został Franciszek Nowak. Zastępcą przewodniczącego WK KP wybrano Franciszka Niewiadomskiego.

Przed wojewódzkim zjazdem spółdzielczości produkcyjnej

(Inf. wł.)

W czasie wczorajszej konferencji prasowej redaktorzy lokalnych gazet i dzienników, PAP i Radia zostali poinformowani przez przedstawicieli Komitetu Organizacyjnego o przygotowaniach do wojewódzkiego zjazdu delegatów powiatowych związków spółdzielczości produkcyjnej. Termin zjazdu został ustalony na dzień 9 marca br.

Tematem obrad będą sprawy, jak można by to nazwać — rehabilitacji spółdzielczości produkcyjnej. Omówienie trudnej niewątpliwie sytuacji w tej dziedzinie pozwoli na wysuwanie środków zaradczych. W trakcie trwania zjazdu ma być utworzony Związek Wojewódzki Spółdzielczości Produkcyjnej oraz wybrane jego władze.

Spodziewana jest obecność przedstawicieli centralnych władz partyjnych i spółdzielczych.

(em-par)

Decentralizacja w resorcie kultury i sztuki

WARSZAWA (PAP)

W związku z szeroko dyskusyjną sprawą decentralizacji w resorcie kultury i sztuki, przedstawiciel PAP zwrócił się do wiceministra Kultury i Sztuki T. Zaorskiego z prośbą o poinformowanie, na jakich zasadach opierać się będzie nowa struktura tego ministerstwa.

Z informacji wynika m. in., że Centralny Zarząd Teatrów zostanie połączony z Centralnym Zarządem Imprez Estradowych, Centralny Zarząd Instytucji Muzycznych będzie przekształcony w departament muzyki, przejmie on jednocześnie od Centralnego Zarządu Imprez Estradowych tę część działalności, która w zakresie muzyki zajmowała się dotychczas estradą. Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków zostanie przekształcony w departament ochrony zabytków i muzeów. Centralny Zarząd Sztuk Plastycznych zmieniony zostanie na departament plastyki. Istnieć będzie natomiast Centralny Zarząd Przemysłu Muzycznego. Zmieni się struktura i zakres prac Centralnego Zarządu Świetlic i Domów Kultury, który w związku z nową polityką kulturalną, opartą na działalności aktywności społecznej, utracił swój dotychczasowy charakter. Jego rola będzie musiała iść raczej w kierunku stwarzania odpowiednich warunków do rozwoju tych związków i instytucji, popierania miejscowej inicjatywy, szkolenia kadr itp.

Ze sportu

HOKEJOWE MISTRZOSTWA
ŚWIATA

CSR — NRD 15:1
SZWECJA — POLSKA 8:3
ZSRR — FINLANDIA 11:1

Cena 50 gr

Nakład 96 750

Głos
WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Ja wybieram
— ja wymagam
— str. 3

Rok XIII Wydanie A

Poznań, wtorek 26 II 1957

Nr 48 (4068)

W Warszawie obradują przedstawiciele polskiej myśli technicznej

WARSZAWA (PAP)

24 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczął obrady sejm przedstawicieli polskiej myśli technicznej — III Kongres Inżynierów i Techników Polskich. W obradach uczestniczy ok. 2.800 delegatów ze wszystkich środowisk inteligencji technicznej w kraju.

Na uroczystość otwarcia obrad przybyli: I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Władysław Gomułka, sekretarz KC PZPR, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Jerzy Albrecht, wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, przewodniczący komisji planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jedrychowski, minister obrony narodowej — Marian Spychalski oraz przewodniczący Centralnej Rady Zwią-

zków Zawodowych — Ignacy Łoga-Sowiński.

W obradach uczestniczą wybitni przedstawiciele świata nauki i techniki.

Na obrady polskiego kongresu techniki przybyli delegacje organizacji i stowarzyszeń naukowo-technicznych z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i ZSRR.

Na wstępie obrad wygłosił przemówienie tow. Władysław Gomułka. Fragmenty tego przemówienia podajemy poniżej.

Drugi dzień obrad

25 bm. delegaci na III Kongres Inżynierów i Techników Polskich obradowali w dalszym ciągu w 12 sekcjach Kongresu. Podstawą dyskusji było ponad 180 referatów, ujmujących zasadnicze problemy techniki i ekonomiki. Wnioski sformułowane w toku dyskusji, w której często występowały różnice poglądów, staną się podstawą obrad plenarnych Kongresu w dniu dzisiejszym.

Nie było przypadkiem, że sekcja „Inżynier i technik w gospodarce narodowej” nosiła numerację „1”. Bo też i za-

gadnienia na niej poruszane były sprawami pierwszorzędnej wagi.

Sprawa pierwsza — kadry, ich wykorzystanie i przygotowanie. Mówił o tym m. in. wiceminister Szkolnictwa Wyższego — inż. H. Golański. Stanowisko znacznej większości uczestników sesji ujęte zostało przez referenta, prof. mgr. inż. J. Tymowskiego. Fakty wręcz zaskakujące: w Polsce — kraju wielce zafanowanym pod względem postępu techniki — posiadamy procentowo więcej inżynierów niż w USA. Na około 60 zatrudnionych pracowników przemysłu — 1 inżynier. Mimo posiadania dostatecznej ilości inżynierów i techników, polityka minionego okresu, który cechowała duże lekceważenie kwalifikacji fachowych, doprowadziła do tego, że obecnie 60 proc. stanowisk dyrektorów naczelnych w przemyśle, blisko 100 proc. dyrektorów administracyjnych i ok. 70 proc. stanowisk kierowniczych wydziałów produkcyjnych obsadzone jest przez ludzi nie mających nawet średniego wykształcenia. Gdzie więc ci inżynierowie?

Półowa z nich pracuje w administracji, urzędach, biurach, centralnych zarządach i innych urzędniczych instytucjach.

Przemówienie Władysława Gomułka, wygłoszone na III Kongresie Inżynierów i Techników Polskich w Warszawie, podajemy na str. 2.

ZE ŚWIATA FILMU



Pierre Brasseur i Georges Brassens, główni aktorzy nowego filmu René Claira „Porte des Lilas”. Na zdjęciu: „Juju” (Pierre Brasseur) i „Artysta” (Georges Brassens) w jednej ze scen filmu.

Fot. — CAF

Cichy poniedziałek w Sejmie — dziś premier przedstawi listę rządu

Nasz sprawozdawca parlamentarny donosi:

Cichym poniedziałkiem nazwałbym wczorajszy dzień w Sejmie. W rzeczy samej działo się bardzo niewiele. Zwykła cisza przed burzą? Nie tyle przed burzą ile przed rozpoczynającą się dzisiaj trzydniową plenarną debatą.

Komisja mandatowa nie jest ciałem, które rozstrząsa szczególnie interesujące kwestie, toteż zrelacjonując przebieg wczorajszego jej posiedzenia najwięcej. Zastwierdziła ona i przyjęła do wiadomości sprawozdanie Państwowej Komisji Wyborczej, stwierdzające ważność wyborów. Jak wynika z materiałów, omawianych na zebraniu komisji mandatowej, posłów PZPR-owców zasiada w Sejmie 239, ZSL-owców — 117, członków SD — 39, bezpartyjnych — 62. Wyższe wykształcenie posiada 181 posłów, średnie lub niepełne wyższe — 159, podstawowe lub niepełne średnie — 117. W wieku poniżej 25 lat mamy dwóch posłów, blisko dwustu liczy sobie 41 do 50 lat, stu trzydziestu od 51 do 60 lat, zaś trzech przekroczyło siedemdziesiątą. Poślanek mamy obecnie 19.

Jeśli idzie o projekt regulaminu sejmowego, był on wczoraj przedmiotem dyskusji na posiedzeniu

klubu poselskiego PZPR, gdzie między innymi przychylnie się do zdania, że należałoby powołać odrębne komisje rolnictwa i leśnictwa.

Również wczoraj delegacja Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych przyjęła została przez marszałka Czesława Wycecha, który odniósł się do trosk i postulatów dziennikarzy pracujących na terenie Sejmu z pełnym zrozumieniem i życzliwością.

W porównaniu z wczorajszym cichym poniedziałkiem — dzień dzisiejszy wypełniony będzie po brzegi treścią. Poza posiedzeniem komisji regulaminowej, przewidziane są narady wszystkich klubów partyjnych. Nadto zbierają się posłowie bezpartyjni oraz działacze katolicki, wieczorem zaś ma się odbyć spotkanie posłów-prawników. Mówi się także, że posłowie pomorscy zamierzają zawiązać klub.

Alco, rzecz prosta, zasadniczym punktem programu dnia dzisiejszego będzie wystąpienie premiera Cyrankiewicza, który złoży oświadczenie co do składu i programu nowego rządu.

Jak mówił, Prezes Rady Ministrów ma przemawiać około 30 minut, przy czym dzisiaj nie rozpocznie się dyskusja ani nie odbędzie się głosowanie nad kandydaturami do tek ministerialnych. Debaty nad exposé i proponowanymi składami rządu poświęcone będzie posiedzenie śródoce, a może i część czwartkowej.

Kuluary, jak i cała stolica, trzęsły się od plotek i przypuszczeń co do obsadzenia tych czy innych stanowisk w rządzie. Mówi się, że zmiany mają być niemałe. Ale o tym — za 24 godziny.

P. Z.

Zmiana taryfy pocztowej dla przesyłek z zagranicznych

WARSZAWA (PAP)

W związku z ustaleniem specjalnego kursu walut przez ministra finansów — z dniem 1 marca br. Ministerstwo Łączności ma wprowadzić nową taryfę pocztową dla obrotu zagranicznego.

Opłaty pocztowe za przesyłki wysyłane za granicę — listy zwykłe, polecone i expresse, karty pocztowe, druki i przesyłki lotnicze — mają w zasadzie wzrosnąć o kilkadziesiąt procent. Zasadę tę przy wysyłaniu paczek stosuje się już od 11 bm.

Podstawą nowej taryfy pocztowej jest ustalony specjalny kurs złotego franka szwajcarskiego (konwencyjnego), który dotychczas wynosił 1,31 złotego polskiego. Obecnie kurs specjalny franka szwajcarskiego ustalony został na 7,34 złotego polskiego.

Ośmioro dzieci ofiarami wybuchu pocisku

WROCLAW (PAP)

Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Wartowice w pow. Bolesławiecki, na Dolnym Śląsku. Grupa dzieci z miejscowej szkoły zbierając w pobliskim lesie złom, znalazła pocisk artyleryjski. Zaczęli one przy nim manipulować i wówczas nastąpił silny wybuch. Czwooro dzieci poniosło śmierć na miejscu. Czterech innych chłopców odniosło rany — w tym trzech ciężkie. Dwoje rannych dzieci przewieziono do kliniki ocennej we Wrocławiu, a trzecie, którego stan jest ciężki, operowano w szpitalu powiatowym w Bolesławcu.

Łodzieje samochodów pod kluczem

WROCLAW (PAP)

Komenda Miejska MO we Wrocławiu zlikwidowała szajkę złodziei samochodów. Jak ustalili dotychczasowe śledztwo, łupem bandy padło 11 samochodów i 5 motocykli. Wszystkie one zostały już zwrócone właścicielom.

Większość członków bandy została aresztowana. W więzieniu przebywają: Z. Klimczyk, Fr. Drgas i K. Kilichowski.

**Tygodnik
Satyryczny**
w Poznaniu?

A TAK
— i to już
w najbliższym czasie

+ na taśmie
dalekopisu+

ZGODNIE
Z ORZECZENIEM

paryjskiego Sądu Apelacyjnego z 10 grudnia ub. roku — w poniedziałek nastąpiło ponowne otwarcie Biblioteki Polskiej w Paryżu.

RZĄD MAROKA

domaga się rozpoczęcia rokowań francusko-marokańskich na temat pobytu wojsk francuskich w Maroku oraz spraw związanych z określeniem południowych granic Maroka.

DOWÓDCA NACZELNY

sił zbrojnych NATO w Europie, generał Norstad przybył w poniedziałek z 3-dniową oficjalną wizytą do Belgii. Weźmie on udział w manewrach belgijskich skoczaków spadochronowych w pobliżu Namur.

PABLO PICASSO

otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Antibes. Picasso ozdobił freskami muzeum tego miasta.

Na uroczystość przybył sekretarz generalny FPK — Maurice Thorez.

ADENAUER

udał się do Włoch, gdzie zamierza spędzić 3-tygodniowy odpoczynek.

POLICJA ARESZTOWAŁA w stanie Teksas 223 osoby pod zarzutem udziału w handlu narkotykami. Skonfiskowano znaczne ilości heroiny i marijany.

NA LINII

Bruxsela — Charleroi zdezerżyły się dwa pociągi elektryczne. Dwa przednie wagony zostały doszczętnie zderzone. 60 osób jest rannych, w tym 20 poważnie.

LAWINY SNIEŻNE

w Alpach Szwajcarskich spowodowały śmierć 6 osób.

We ws. Basse-Nendaz w dolinie Rodanu lawina zmiołła dom mieszkalny, garaż i tartak. Trzy osoby są zabite, a dwie ranne.

Wł. Gomułka:

Dopiero nowoczesna technika może zapewnić wzrost wydajności pracy i podniesienie stopy życiowej

Dzisiejszy Wasz Kongres jest bardzo na czasie. Kraj nasz znalazł się bowiem w sytuacji, która wymaga i zarażem pozwala na mobilizację wszystkich twórczych sił narodu dla rozwiązywania najważniejszych obecnie w naszym życiu zagadnień rozwoju gospodarki narodowej. Uchwały VIII Plenum KC naszej partii i wyniki styczniowych wyborów do Sejmu stwarzają dobre polityczne warunki, umożliwiające szybkie przezwyciężanie obecnych trudności w naszej gospodarce i jej dalszy rozwój, od którego uzależnione jest dalsze podnoszenie materialnego i kulturalnego życia szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, jak wielkie znaczenie posiada technika, jak wielką rolę mają do spełnienia inżynierowie i technicy w codziennej realizacji tego naczelnego zadania. Dlatego też do obrad Waszego Kongresu partia nasza przywiązuje wielką wagę a społeczeństwo wiąże z nim wielkie nadzieje.

Po omówieniu z kolei wkładów polskich inżynierów i techników w dzieło budowy naszego przemysłu, tow. Gomułka mówił dalej:

Plan 5-letni stawia przed nami i przed całym narodem nowe, poważne zadania. Zakładamy poważny wzrost pro-

dukcji przemysłowej i znaczne podniesienie poziomu życiowego. Aby tego dokonać, powinna poważnie wzrosnąć wydajność pracy, co jest nie możliwe bez nowoczesnej techniki. Dopiero nowoczesna technika, a przede wszystkim mechanizacja, automatyzacja, intensyfikacja i przyspieszenie procesów produkcyjnych zapewnią wzrost wydajności pracy, który jest niezbędny do wykonania zadań planu 5-letniego, planu wzrostu produkcji, obniżki kosztów i wzrostu płac realnych. — Bo wszystkie te sprawy są ściśle ze sobą powiązane.

Nasi konstruktorzy mają przed sobą tak porywające zadania, jak zaprojektowanie nowych statków-tankowców, nowych automatyzowanych obrabiarek, małych samochodów osobowych, silników wysokoprężnych do samochodów ciężarowych, nowych maszyn górniczych i wielu innych.

W Planie 5-letnim rozpoczynamy nową epokę w technice polskiej — epokę mas plastycznych.

Zadania są wielkie i porywające, ale zarazem niełatwe. Jakże są warunki wykonania tych zadań? Czego partia i rząd oczekują od naszych inżynierów i techników?

Po pierwsze — trzeba przysunąć do produkcji inżynierów i techników, których

zbyt wielka liczba pracuje dziś w administracji.

Rząd powołuje do życia radę dla spraw techniki, która będzie opracowywać i rozprawywać najważniejsze zagadnienia z zakresu postępu technicznego. Dla wykonania wielkich zadań z zakresu postępu technicznego, trzeba pomagać młodym inżynierom i technikom, którzy opuszczają uczelnie.

Doświadczeni inżynierowie powinni dalej uczyć młodych absolwentów, a nie spychać ich do robót administracyjnych, uczyć ich na kursach i przekazywać im swą wiedzę i doświadczenie w codziennej współpracy. Trzeba wreszcie uczyć się samemu. Technika ogromnymi krokami idzie szybko naprzód. W naszych oczach ma miejsce prawdziwa rewolucja techniczna. Automatyzacja, wtargnięcie do przemysłu i nauki nowej siły — energii atomowej, gwałtowny rozwój półprzewodników, nieznanymi jeszcze zupełnie 15 lat temu, nowa chemia organiczna — oto fundamenty rewolucji technicznej, którą przeżywamy. Trzeba szeroko korzystać z doświadczeń innych krajów, czerpać najlepsze wzory zarówno z techniki krajów socjalistycznych, jak również z techniki rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Trzeba, aby stowarzyszenia inżynierów organizowały kursy z zakresu najnowszej techniki. Trzeba, aby czasopisma inżynierskie informowały o nowoczesnej technice i propagowały ją. Trzeba, żeby podstawą oceny wartości inżyniera była jego wiedza techniczna i w szczególności jego stosunek do nowej techniki.

Wyciągając wnioski z błędów przeszłości, trzeba też dalej dokonywać przemysłowych zmian w dziedzinie planowania rozwoju naszej gospodarki i zarządzania zakładami pracy. Przy pełnej ostrożności w zakresie wprowadzenia zasadniczych zmian w systemie zarządzania gospodarką narodową przywiązujemy dużą wagę do rozwoju działalności rad robotniczych, które i przy obecnym stanie rzeczy dają załogom szerokie możliwości udziału w zarządzaniu zakładami pracy, powiększania produkcji i obniżania jej kosztów. Inżynierowie i technicy mają największe możliwości udzielania pomocy radom robotniczym. Te go też oczekują od nich załogi robotnicze, dając temu wyraz przez wybór inżynierów i techników do składu rad. Nikt nie powinien od was nie zdołać pomóc radom robotniczym w walce o lepszą organizację pracy, o likwidację marnotrawstwa, o polepszenie produkcji, o obniżkę jej kosztów, o postępek techniczny, o wykorzystanie wszystkich możliwości organizacji i zarządzania produkcją i obrotami, szczególnie w zakładach, posiadających nadwyżki siły roboczej.

W związku z dzisiejszym kongresem, wypowiadając się na łamach Waszego pisma — „Przeglądu Technicznego”, powiedziałem, że wszystkie prze-

„Stany Zjednoczone” świata arabskiego? NOWY JORK (PAP) Ambasador Syrii w USA Zeineddine oświadczył w wywiadzie zorganizowanym przez telewizję amerykańską, że ostatnia wymiana poglądów między przywódcami państw arabskich może doprowadzić do utworzenia „Stanów Zjednoczonych” świata arabskiego, federacji, w której wszystkie państwa miałyby równe prawa, a prezydent wybierany byłby wspólnie. Zdaniem ambasadora, konferencja w Kairze wskazuje wyraźnie na tego rodzaju tendencje.

miany, jakie pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zaszły u nas w ostatnim okresie, mają u swoich podstaw dążenie, aby szybciej i pełniej zaspokajać potrzeby życiowe świata pracy.

Aby to dążenie mogło stawać się rzeczywistością, konieczne jest, by wielka armia inteligencji technicznej zdecydowanym krokiem maszerowała szlakiem, wytyczonym przez naszą partię, szlakiem budowy i umacniania ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Partia nasza niejednokrotnie dawała wyraz swemu stosunkowi do inteligencji technicznej. Ceniśmy ją bardzo wysoko, dzielimy jej troski i radości. Cennym Wasz wysoko nie tylko za Waszą ofiarną pracę, lecz i dla tego, że miejsce społeczne, jakie zajmujecie, łączy Was bezpośrednio i zespala w jedną całość z klasą robotniczą.

Obejdzie się bez stosowania sankcji

NOWY JORK (PAP).

Associated Press donosi z Waszyngtonu, że jak się zdaje, Stany Zjednoczone i Izrael po rozumiały się co do nowego ujęcia sprawy wojny izraelskiej, co pozwoli być może, zażegnać nowy kryzys na Bliskim Wschodzie bez stosowania sankcji przez ONZ. Po przesłaniu trzygodzinnej konferencji sekretarz stanu Dulles i ambasador Izraela Eban oświadczyli w niedzielę wieczorem, że w wyniku przeprowadzonych rozmów istnieje nadzieja takiego rozwiązania problemu, które będzie zgodne z zasadami ONZ. W kołach dyplomatycznych przypuszcza się, że odroczenie akcji USA na rzecz zastosowania sankcji jest „faktycznie pewne”. Prezydent Eisenhower i Dulles deklarowali wprawdzie gotowość „wywarć presję” na Izrael, ale pragną wykorzystać wszelkie możliwości polubownego załatwienia sprawy.

Przed plenum Zgromadzenia Ogólnego NZ zapowiedziano dalsze konsultacje między

Dwanaście sekcji omawia zagadnienia gospodarki narodowej

(O warszawskiego przedstawiciela „Głosu“)

Ze słów, jakie wypowiedział Władysław Gomułka w niedzielę w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, w pierwszym dniu obrad III Kongresu Inżynierów i Techników Polskich najbardziej może zastanawiać mnie takie określenie: „Jesteście (inżynierowie, technicy) pierwszymi współtwórcami ogólniej kultury narodu”. Ponieważ w sprawach bardzo praktycznych, zachodzących o ekonomię i technikę byliśmy dotychczas, a często jesteśmy jeszcze i dziś nabyt niepoprawnymi humanistami — przypomnienie to jest bardzo na czasie. Określa ono bowiem miejsce współczesnej techniki w naszej gospodarce.

Pierwszy dzień obrad: referat, przemówienie i sekretarza KC, obrady w sekcjach. Pierwsze wyniki dyskusji, zebrane w dokumentach komisji wnioskowej. A najpierw — nastroj oczekiwania — przyjdzie, czy nie?

Punktualnie o dziesiątej zrywa się burza oklasków. Władysław Gomułka wchodzi przez drzwi i siada na widowni. Towarzyszą mu: Jędrzejowski, Jaroszewicz, Spychalski, Łoga-Sowiński i Albrecht. Nieco z boku, w pierwszym rzędzie widnieją sumiaste głowy: w obradach bierze udział także prezes Polskiej Akademii Nauk, Tadeusz

Kotarbiński. Znowu gorące brawa — tym razem na cześć obecnych na sali delegatów zagranicznych. Przybyła 4-osobowa delegacja radziecka, 6-osobowa węgierska, 4-osobowa jugosłowiańska, oraz po 2 osoby z Czechosłowacji i Bułgarii. Przewodniczący delegacji radzieckiej, pozdrawiając Kongres, wręcza przewodzącemu obrady prof. Wierzbickiemu proporzeczek i pamiątkowy adres w pięknej, czerwono oprawionej księdze.

W loży prasowej ruch: Co chwilę obsługa Kongresu dokłada jakieś nowe materiały. Przyjemne zdziwienie — wśród innych, kazdy dostaje również 4-stronicową, styczniową wkładkę „Głosu Wielkopolskiego” z materiałami przedkongresowej narady poznańskiego Stowarzyszenia Technicznego, oraz podobną wkładkę „Gazety Poznańskiej” z bieżącego miesiąca. Nowa Huta wydała specjalną „Bliźniaków” z postulatami inżynierów i techników tego miasta i ona krąży wśród uczestników Kongresu.

Referat prof. Tymowskiego był raczej krótki — zawierał jedynie najważniejsze myśli i postulaty reprezentantów polskiej techniki. Wybieram niektóre, krótkie fragmenty:

„Zwracamy uwagę, że sytuację w Polsce rozwiązać może tylko przyspieszenie wprowadzenia nowoczesnej, o nauce opartej, wysokiej techniki. Tylko ona jest ekonomicznie uzasadniona...”

„Domagamy się stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi postępu technicznego, a w szczególności takiej polityki płac i kosztów materialnych, aby czynnik ten przestawał działać hamująco na rozwój postępu technicznego. Za konieczne uważamy jak najszybsze rozważenie opracowanego przez NOT projektu uchwały rządu w sprawie zapewnienia właściwej obrazy stanowiska w gospodarce narodowej. Wiąże się z tym ściśle konieczność jak najszybszego opracowania, uchwalenia, a następnie skrupulatnego przestrzegania ustawy o ochronie tytułu inżyniera i technika...”

„Polski świat techniczny domaga się spiesznej uzupełnienia Rady Ekonomicznej, przez powołanie do jej składu wybitnych przedstawicieli techniki...”

„Należy cały możliwy wysiłek skierować na poprawę jakości produkcji, we właściwy sposób zorganizować i ustawić kontrolę jakościową i bezbłędnie zwalczać brakrobność — jako największą z klęsk społecznych, wywierającą destrukcyjny wpływ na moralny i etyczny poziom kadry robotniczej i inżynieryjno-technicznej...”

Po południu pierwszego dnia Kongresu w różnych punktach Warszawy obradowały poszczególne sekcje. Jest ich dwanaście. Pierwsze cztery zajęły się problematyką społecznej pozycji inżyniera i technika. Tematyka jednej z nich obejmuje po raz pierwszy w Polsce — zagadnienia z zakresu socjologii pracy. Ośmiu pozostałych sekcji poświęca swą uwagę najważniejszemu zagadnieniu gospodarki narodowej: przemysłu, rolnictwa, komunikacji, gospodarki surowcowej i in. W chwili, gdy oddajemy ten numer czytelnikom, trwa już trzeci, a więc ostatni dzień obrad Kongresu. Jutro odbędzie się walny zjazd delegatów NOT, połączony z wyborem nowych władz tej organizacji.

K. RZEMIEŃCIECKI



JEDNOSTKI WOJSKA POLSKIEGO przekazały ostatnio rolnictwu Opolszczyzny ponad 5 tys. ha ziemi ornej, łąk i lasów wraz z różnymi zabudowaniami. Na przejętych gruntach zorganizowanych ze stanem w tym roku kilka PGR-ów.

DO PARYŻA wyjechała delegacja lekarzy polskich, kierowników studenckich ośrodków zdrowia. Członkowie delegacji wezmą udział w kongresie poświęconym zdrowotności młodzieży akademickiej.

W KOPALNI „PSTROWSKI” znajduje się wielka centralna płuczka do oczyszczania węgla koksującego. W dochodzącym do 42 m wysokości budynku płuczki zmontowano już wiele urządzeń i aparatów importowanych z Francji.

Wyjazd delegacji rządu PRL do Accry

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie rządu Złotej Wybrzeża udała się do Accry, stolicy Złotej Wybrzeża, delegacja rządu PRL na uroczystości ogłoszenia niepodległości tego państwa, które z dniem 6 marca przyjmie nazwę Ghana.

W Warszawie obradują przedstawiciele polskiej myśli technicznej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szkoleniem kadr. Tu przede wszystkim wylano przysłówie „wiadro zimnej wody” na głowy wszystkich zwolenników „produkcji inżynierów i techników za wszelką cenę i pogoni za pokażnymi okrągłymi liczbami ludzi o puszczyjących uczelni i szkoły techniczne. Sprzecyżowane postulaty większości zebrań na 1 sekcji brzmią: roczny dopływ do przemysłu inżynierów i techników jest obecnie nadmierny, nie odpowiada ani potrzebom przemysłu w okresie najbliższego 10-lecia, ani faktycznym możliwościom uczelni. Należy znacznie zmniejszyć liczbę przyjmowanych kandydatów na politechniki. Zrewidować celowość istnienia 10 technicznych uczelni akademickich i 11 Wzrostowych Szkół Inżynieryjnych.

Ten postulat prof. Tymowskiego spotkał się z gorącym sprzeciwem niektórych osób, między innymi przedstawicieli Ministerstwa Oświaty — Torbusa.

Kiszi nowym premierem Japonii

TOKIO (PAP)

60-letni Nobusuke Kiszi wybrany został przez parlament japoński nowym premierem Japonii. Jest to 8 z kolei premiera japońskiego od czasu zakończenia II wojny światowej.

Kiszi był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Izshibashi, który ze względów zdrowotnych ustąpił w ubiegłym tygodniu.

Nowy statut Kamerunu

PARYŻ (PAP)

Po tygodniowej debacie Zgromadzenie Ustawodawcze Kamerunu uchwaliło nowy statut tego kraju. Podstawą dyskusji był projekt opracowany przez rząd francuski. Obecnie projekt uzupełniony szeregiem poprawek wniesionych przez Zgromadzenie kameruńskie musi zostać zatwierdzony przez rząd i parlament Francji.

Kamerun będący „terytorium pod zarządem powierniczym ONZ” znajdującym się pod administracją francuską, stanie się na podstawie statutu „państwem pod zarządem powierniczym”.

CAŁKOWITA! NOWOŚĆ!

Piękne mieszkania od razu z meblami

KRAKÓW — NOWA HUTA
(PAP)

Z dużym zainteresowaniem śledzą mieszkańcy Nowej Huty budowę eksperymentalnego bloku mieszkalnego, odznaczającego się wybitnie nowoczesną linią oraz ciekawymi rozwiązaniami okien i balkonów.

Blok ten, obok swej nowoczesnej sylwetki oraz wygodnych trzy- i dwuibokowych mieszkań, będzie miał jeszcze jedną zaletę. Każde mieszkanie w tym domku oddawane będzie do zamieszkania wraz z... meblami.

Obok krzeseł i stołu, wysuwanych pówek i półeczek w kuchni, w pokojach i przedpokoju, znajdują się wbudowywane w ściany szafy, kredensy oraz po mieszczenia dla przechowywania brudnej bielizny itp. Dzięki tej innowacji, przyszli lokatorzy bloków tego typu zaoszczędzą poważne sumy, które musieliby wydać na zakup mebli.

Projektantem nowego bloku jest inż. Janusz Ingarden z krakowskiego „Miasto-Projektu”.



Uroczą aktorkę hiszpańską Carmen Sevilla otrzymała niedawno międzynarodową nagrodę za najlepszą rolę (w filmie „La fierecilla domada”).

Kto ma remontować aulę Uniwersytetu?

Bez remontu — nie będzie Konkursu im. Henryka Wieniawskiego

Przygotowania do tegorocznego Konkursu im. Henryka Wieniawskiego rozpoczęły się właściwie już w ub. roku, kiedy to odbyła się pierwsza część tej imprezy — konkurs kompozytorski. W tym roku odbędą się dwie następne: od 1—15. 11. lutników i od 1—15. 12. skrzypków.

Zainteresowanie tegorocznym konkursem tak wśród lutników jak i wirtuozów gry skrzypcowej w kraju i zagranicą jest znacznie większe niż w latach ubiegłych. W listopadzie zobaczymy od 200—300 instrumentalistów wykonanych przez najlepszych fachowców z całego świata. Przegląd instrumentalistów odbędzie się w auli UAM, po czym zostaną one wystawione w Muzeum Instrumentów Muzycznych na Starym Rynku. O zainteresowaniu tą częścią konkursu świadczy fakt, że Stowarzyszenie Lutników Włoskich ufundowało złoty medal dla najlepszego lutnika. Nie mniejsze zainteresowanie przejawiają skrzypkowie. Wciąż na pływają zgłoszenia z zagranicy, spośród naszych skrzypków ponad 100 osób (poprzednio tylko 35) zapowiedziało swój udział. W skład jury wejdą najlepsi skrzypkowie świata i czołowi pedagodzy.

„Niebo jest czerwone” śpiewa ks. A. Duval z zakonu Jezuitów

PARYŻ (PAP)

Książ, który śpiewa Bogu tańcząc, jest paryskim odpowiednikiem amerykańskiego króla „Rock'n'roll'u”, Elvis Presley'a — pod takimi nagłówkami gazety francuskie przyniosły wiadomość o pierwszym koncercie w Paryżu księdza — Aime Duval, który przybył z prowincji i wstępny bojem podbił widownię swoimi piosenkami i grą na gitarze.

Tysiące wyrostków zablokowały szersze ulice, domagając się autografu od „jazzowego księdza”, kiedy ten opuścił w ostatnią sobotę jedną z sal paryskich po swym inauguracyjnym koncercie. Ojciec Aime Duval liczy sobie 38 lat, jest synem wieśniaka z Wogezów. — Śpiew, grę na gitarze i rytmię kultury już od 6 lat.

Przez dłuższy jednak czas nie występował w większych miastach, zadowalając się wawrzynami w niewielkim miasteczku prowincjonalnym Dijon. Pierwszy jego występ w Paryżu stał się prawdziwą sensacją.

Najpopularniejszymi piosenkami w repertuarze jezuita grającego na gitarze, księdza A. Duval są: „Pan, mój przyjaciel” i „Niebo jest czerwone”. Pierwsza z tych piosenek została już wydana w 45 tys. odbitek.

Wszystkie dochody ks. A. Duval przeznacza na zakon Jezuitów

Takie powszechne zainteresowanie konkursem, a pośrednio i Poznaniem, zobowiązuje do należytego przygotowania samej imprezy i właściwego zaprezentowania miasta. A tu właśnie wylaniają się duże trudności.

Konkursy im. Wieniawskiego odbywać się mają w Poznaniu, jak to swego czasu zostało ustalone, po niełatwych zresztą z naszej strony staraniach. Jedyną odpowiednią salą jest aula UAM, nie ustępująca pod względem akustycznym najlepszym w Europie. Aula jednak wymaga remontu pod każdym względem. Jest nie tylko brudna, ale wymaga zwiększenia siły światła, reflektorów górnych, poszerzenia estrady, adaptacji bocznych pokoi, zainstalowania aparatury na 4 języki, itp. itp. Początkowy kosztorys tych prac, które muszą być rozpoczęte nie później niż w maju, opiewał na przeszło milion zł. Zleceniodawca, którym jest Uniwersytet — w porozumieniu z Filharmonią rozporządza zaledwie kwotą 500 tys. zł zaofiarowaną przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Po rozpatrzeniu kosztorysu i skreśleniu kilku pozycji, m. in. miękkich foteli, które mogłyby mieć niekorzystny wpływ na akustykę, ostateczny koszt remontu wynosiłby 850 tys. zł.

Chodzi więc o uzyskanie brakujących 350 tys. złotych, które urastać zaczynają do problemu czy Konkurs im. Wieniawskiego w ogóle odbędzie się w Poznaniu.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, które kwotą ponad 2,5 mil. zł finansuje tę imprezę, nie zgadza się na żadne dodatkowe wydatki na remont, gdyż posiadając odpowiednią salę w Warszawie nie wymagającą na kładowo na remont, gotowe jest zorganizować ten konkurs w stolicy. Jasne, że Poznań nie może zrezygnować z tej imprezy. Musimy więc liczyć tylko na własne siły.

Problem ten omawiany był na ostatnim posiedzeniu komisji kultury MRN i podczas dyskusji wyloniło się kilka możliwości uzyskania funduszy na remont. Członkowie komisji uchwalili, że dla utrzymania w Poznaniu Konkursu im. H. Wieniawskiego remont auli jest konieczny i musi być podjęty w oznaczonym terminie.

2) starać się o uzyskanie 100 tys. zł od spółdzielczości pracy w Poznaniu, która wyraziła gotowość uczestniczenia w remoncie, 3) postawić wniosek na najbliższą sesję budżetową MRN o udzielenie przez miasto pożyczki dla Filharmonii w kwocie 250 tys. zł spłacanej w ciągu 3 lat oraz 4) sprawą konkursu zainteresować naszych posłów.

Sprawa niełatwa. Które z tych starań zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem, trudno jeszcze powiedzieć. Sądziemy jednak, że Miejska Rada Narodowa nie powinna dopuścić do tego, by Poznań zrezygnował z Konkursu im. H. Wieniawskiego.

I. Rożkowska

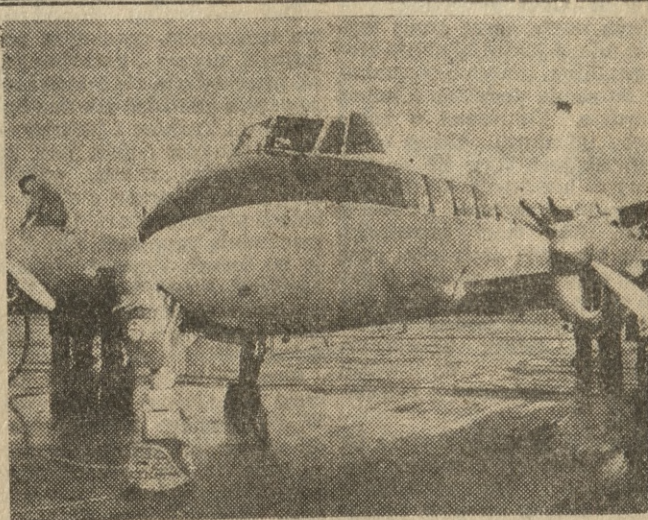
RADIO dla lotniczych karetek pogotowia

(Inf. wt.)

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu otrzymała aparaturę radiową dla dwóch czynnych samolotów sanitarnych, stacjonujących w Ławicy. Montażu aparatury do końca ma specjalna ekipa fachowców z Warszawy, która kolejno zaopatruje w podobne urządzenia karetki lotnicze wszystkich wojewódzkich stacji pogotowia w Polsce.

W ciągu najbliższych dni na sze dwa samoloty sanitarne typu CSS-13, będą już mogły korzystać podczas lotów z urządzeń radiowych, pozwalających porozumiewać się lotnisku macierzystemu z pilotami karetek powietrznych.

(San)



DO DYSPOZYCJI SZEFA MILITARYSTÓW

Na lotnisku Wahn (NRF) niemieccy oficerowie lotnictwa odebrali pierwszy samolot brytyjski zamówiony przez brytyjskie ministerstwo wojny. Jest to czteromotorowy samolot transportowy, który znajdzie zastosowanie jako samolot służbowy p. Straussa i placówek lotnictwa niemieckiego. Samolot pilotowała z Anglii do Niemiec załoga niemiecka i nosi on już niemieckie znaki.

Tu Poznań! Tu trzeba myśleć!

JA WYBIERAM — JA WYMAGAM

Podobno człowiek w życiu nieczęsto robi to, na co ma ochotę. Zwykle wypada mu dawać pierwszeństwo potrzebom przed chęcią. Ten artykuł też zrodził się z potrzeby. Najpierw miałem pisać o poznańskim handlu. Przy okazji, po raz nie wiem który, zdałem sobie sprawę z tego, że problem jest szerszy. I że pora chyba wreszcie o niektórych sprawach mówić do końca.

Zatem — do rzeczy. Będę mówił tylko o Poznaniu, i — przekonany jestem, że mam prawo do takiego stwierdzenia — w imieniu Poznania.

Nasze życie jest trudne i będzie trudne i dalsze jeszcze parę lat. Nie możemy spodziewać się w najbliższym okresie zasadniczej podwyżki płac (czy obniżki cen), ani wielkich środków, tak potrzebnych dla poprawy naszych warunków bytowania. Czy to znaczy, że nie możemy użyć swojej doli, uczynić życie nasze znośniej? Możemy na pewno. Przede wszystkim przez wykarczowanie wszelkiego rodzaju nonsensów i biurokratycznych nagniotków, uprzykrzających nasz codzienny żywot.

Jak tego dokonać?

Nie tak dawno modny był termin: rezerwy produkcyjne, bo to był czas, kiedy stało się o produkcji, a mało o człowieku. A przecież nie znajdzie rezerwy produkcyjnych ten, kto nie sięgnie po rezerwy ludzkie, rezerwy mózgów. Mógł nie być w cenie. Liczyli się tylko w rozum był tani, płacimy teraz bardzo drogo.

Od dłuższego czasu rozum u nas zwyczajnie, rozum podrażnia. Ludzie, społeczeństwo poznańskie, cenilo go zawsze wysoko. Może dlatego, że przywykliśmy do gospodarności, do myślenia, które, jak wiadomo, jest produktem mózgu. Chciałoby się krzyknąć w odpowiedzi na przejawy niegospodarności: tu Poznań, tu trzeba myśleć!

Od teorii przejdźmy do praktyki. W tym względzie solidną porcję doświadczeń zawierał artykuł „Moja żona nie pracuje!”, obnażający dokuczliwe kłopoty nie tylko gospodyni domu. Oto dalsze ilustracje do tezy o miejskich nonsensach i biurokratycznych nagniotkach.

A więc — niesławny „rozkład jazdy” tutejszego handlu i usług. Nie mam zamiaru przekonywać dyrektora od tych spraw, p. Domino — że to nie on, lecz społeczeństwo ma rację. Rzecz sama w sobie ma posmak skandalu, a wyznaczaniu przez p. Domino coraz to nowych godzin otwarcia jednych i zamknięcia drugich sklepów — powinna wreszcie położyć kres uchwała Miejskiej Rady Narodowej. Po tośmy ją, podobno, wybrali, aby dbała o nasze interesy.

Sprawa tzw. sieci sklepów. Zmuszony jestem zapytać publicznie dyrektora Miejskiego Zarządu Handlu — czy w

*) „Głos Wielkopolski” nr 43 z dnia 20 bm.

ciagu najbliższego dwunastolecia Grunwald otrzyma choć by jedną księgarnię i jedną tylko kawiarnię. W ciągu bowiem jednego dwunastolecia, połącz miasta, za które wierzę, że możemy przyjąć Most Uniwersytecki, za ramiona zaś ulice Głogowską i Dąbrowskiego — wspomnianych placówek się nie doczekaliśmy. I jeszcze o prośbie oświatowej sieci: najlepszy lokal księgarski w centrum zajmuje księgarnia rolnicza; jeden z najładniejszych sklepów śródmięscia przy ul. Ratajskiej sprzedaje artykuły kreslarskie; w wybornym punkcie (Lampegio) położona jest placówka Centrali Technicznej. Dziecko powie Panu, Dyktorze, że tego rodzaju specjalistyczne zakłady, przeznaczone dla ograniczonego kręgu ludzi — lokuje się na uboju! Zainteresowani i tak tam trafiają. A my równocześnie mamy np. w Poznaniu w śródmięsciu 1/2 sklepu z zabawkami (wikliniarsko-zabawkarski przy ul. 27 Grudnia). Więc czy Pański aparat, Panie Dyktorze — stara się zaspokajać potrzeby społeczne, czy też potrzeby poszczególnych dyrekcyj handlowych?

Jeszcze parę pytań: czy gdyby Pan posiadał własny sklep (Pan wybacz, Dyktorze, zaskakujące zwroty), czy Pan odbywałby dwu-trzy dniowe remanenty? Albo czy zamykałby Pan sklep „z powodu przyjmowania towaru”? Albo dokonywałby Pan remontu — miesiąc? Albo — wreszcie — czy zmuszałby Pan klientów, przez ograniczenie obsługi, do wyczekiwnia? Na pewno by tak nie było. Dlaczego? Bo to przyniosłoby Panu straty.

Kiedyś pisałem o pierwszej nocnej „trzynastce”, która jedzie na Grunwald potworze przeładowanej. Cóż, jeden wagon. Ludzie klną... A dyrekcja MPK — nie. Klienci klną jeszcze bardziej, gdy tramwaje biegają rano w ograniczonym składzie, albo jeżdżą do wozowni („nie ma ludzi...”). Ciskają gromy na MPK gdy wagony stoją na skutek braku prądu. Całe społeczeństwo uważa tę sytuację w komunikacji miejskiej, trwającą od lat — za anormalną. Za normalną uważa ją tylko kierownictwo MPK. Bo przecież nie zdarzyło się przez lat 12, aby dyrektor tramwajów zaproponował za pośrednictwem prasy klientów za wyrządzone im szkody czasowe, materialne, kulturalne. A okazje do wyjaśnień — co najważniejsze — absolutnie nie stała się rzadsza. I znowu trzeba przypomnieć przysłówiową tabakierę.

Inna ilustracja. Powszechnie wiadomo, że co rusz ta czy inna dzielnica ma przerwę w dopływie prądu, co rusz ta czy inna nowozelektryfikowana ulica nie jest oświetlona. Wszyscy mieszkańcy Poznania uważają tę sytuację za anormalną. Normalna wydaje się ona tylko dyrekcji Zakładu Sieci Elektrycznej. Tam, ilekroć za telefonujesz w poruszony wyżej sprawie, usłyszysz w odpowiedzi dobrze wyuczoną formułkę: „automat wypadł”, „przeszkoda na linii” itp. Ale, Panie Dyktorze, to w gruncie rzeczy KLIEN-TA nic nie obchodzi. Od tego jesteście wy. I dlatego my, klienci, żądamy wyjaśnień i słów wytłumaczenia się, we wszystkich przypadkach, kiedy nie otrzymujemy zawartej z odbiorcami albo z miastem umowy. Kto wie, czy nie przydałoby się kary konwencjonalne, które szanowny Zakład stosuje precyzyjnie wobec klientów nie dotrzymujących układu (nie placących rachunków).

Ilustracja ostatnia. Dyrektor pewnego przedsiębiorstwa poznańskiego poinformował czytelników „Głosu” za moim pośrednictwem (to było przed rokiem) jakie to nowe produkty wkrótce pojawią się w sklepach. I co? I, niestety, nic. Ani towarów, ani zaproszenia. Przeproszenia klientów za świadome czy nieświadome — fałszywe, jednak obiektywne wiadomości. Widać kierownictwo wspomnianego zakładu uważa to za normalne. My — nie.

Ludzie uważają kłopotliwą funkcję, traktując klienta jak intruza — handel, za coś nie do przyjęcia.

Ludzie uważają kłopotliwą komunikację miejską za dręczącą ich zmore.

Ludzie uważają, że „ci od światła” nie liczą się z nimi absolutnie.

Ludzie uważają wprowadzanie ich w błąd przez różnych dyrektorów-proroków za niedopuszczalny humbug.

A z biegiem lat ludzie zaczęli uważać to wszystko za atrybuty socjalizmu.

★

Poznań nie miał szczęścia. Poznań miał słabych posłów i ma słabe władze miejskie. Powszechnie wiadomo, że spośród członków Prezydium MRN są dobrze pracujący urzędnicy, nie ma natomiast działaczy. Na karb jedynie zupełnego braku krytycyzmu należy położyć fakt, iż członkowie Prezydium nie wyciągnęli właściwych wniosków z popaźdźnikowej sesji MRN, kiedy to dosłownie parę głosów zaważyło na otrzymaniu przez nich „wotum zaufania”.

I oto jesteśmy u jednego ze źródeł przyczyn opisanych, odczuwanych od lat skutków. Społeczeństwo Poznania nie chce przyglądać się niegospodarności, brakowi myśli organizacyjnej, brakowi koncepcyjnego działania. Nie można wszystkiego tłumaczyć obywatelami przyczynami. Skoro podobno wybraliśmy Miejską Radę, a ta z kolei wyłoniła spośród siebie Prezydium, które znowu angażuje, a co najmniej kontroluje dyrektorów — najwyższa pora od tejże Rady i tegoż Prezydium zacząć wymagać.

A domagać mamy się prawo przede wszystkim przeobrażenia łańcucha ogniw w za jej mniej złe pojęte tolerancji. Żądamy przestrzegania kryteriów: fachowca i działacza przy obsadzaniu ważnych dla życia miasta stanowisk, zerwania z zasadą sięgania wciąż po ludzi z kręgu biurokratyzowanego „aktywu”. Chcemy od Miejskiej Rady konkursów przy szukaniu dyrektorów: konkursów, w których kandydat nie tylko wykazywałby co umie, ale przede wszystkim — co zamierzałby zrobić w powierzonym mu ew. zakresie działania. Mamy prawo od Miejskiej Rady żądać nie tylko podejmowania uchwał w najważniejszych sprawach, lecz egzekwowania ich i wyciągania daleko idących wniosków w każdej sprawie.

Po to mamy władze miejskie, aby działały, organizowały, myślały. Nie możemy stać w miejscu i czekać na mityczną nieomal „Warszawę”.

Ludzie uczą się po Październiku odróżniać coraz lepiej nagniotki biurokracji od socjalizmu. Rozum podrażnia. Społeczeństwo Poznania mówi: ja wybieram — ja wymagam!

Piotr ŻYCKI

PSIA PIĘKNOŚĆ

Trzyletnia holenderska suczka Keeshond zdobyła pierwszą nagrodę na dorocznym pokazie CRUFF'a w Londynie. Psią piękność widzimy ze swoją właścicielką - panią I. M. Tucker z Vorden (Yorkshire) w momencie wręczenia jej nagrody przez hrabinę Lornę Howe.



Nim szalenie podpalił

W ubiegłym tygodniu w Londynie ukazał się VII tom dokumentów byłego niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, obejmujący czas od 9 sierpnia do 3 września 1939 r., tj. do dnia wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglię i Francję. Dokumenty dotyczą gorączkowej akcji dyplomatycznej, poprzedzającej napad Hitlera na Polskę i pierwsze dni agresji niemieckiej.

Zamiar Hitlera rozpocząć działania wojennych przeciwko Polsce, pomimo interwencji licznych państw, potwierdza odczytanie z szefa sztabu Wehrmachtu — Herdera z dnia 24 sierpnia 1939 roku, treści następującej:

„Dam propagandowe uzasadnienie rozpoczęcia wojny bez względu na to, jak zostanie ono przyjęte. Zwycięzcy nikt się później nie pyta, czy mówili prawdę. Gdy rozpoczyna się wojna, nie myśli się o prawie, lecz o zwycięstwie. Zamknięcie swe serca dla litości i działające brutalnie.”

Według wypowiedzi szefa sztabu generalnego — Herdera, Hitler dnia 14 sierpnia w rozmowie z nim był przekonany, że Anglia nie przystąpi do wojny. „Ludzie, których w Monachium w 1938 roku poznałem — mówił Hitler — nie są tego rodzaju, aby rozpoczynać nową wojnę światową”. VII tom dokumentów zawiera również rozkaz Hitlera, aby wymarsz na Polskę nie nazywać „wojną z Polską”.

Hitler miał jednak pewne podstawy sądzić, że Anglia nie weźmie udziału w wojnie. Dowodzi tego ogłoszony list szefa niemieckiej misji rządowej w Londynie — kapitana Wiedemana z lipca 1938 r. do Hitlera. Donosi on, że złożył wizytę lordowi Halifaxowi. Ten wpływowi polityk angielski, przyjął go bardzo przyjaźnie i upoważnił do zakomunikowania Hitlerowi, że „przed śmiercią nieczego bardziej nie pragnie, jak tylko, aby Führer przy boku króla angielskiego i oklaskach ludności, wkroczył do Londynu”.

Zbiór dokumentów VII tomu zawiera również dotychczas nie ogłoszony telegram Hitlera z dnia 21 sierpnia 1939 roku do księcia Windsoru, że „zamiar mój, uniknięcia wojny między

dwoma narodami pozostaje niezmieniony, lecz zależy to od Wielkiej Brytanii, czy postuluje moje co do przyszłego rozwoju stosunków brytyjsko-niemieckich zostaną spełnione”. W ogłoszonych dokumentach nie ma oryginału pierwszego telegramu, wysłanego przez księcia Windsora do Hitlera, ale obecnie książkę Windsor oświadczył, że 21 sierpnia 1939 roku z własnej inicjatywy wysłał depeszę do Hitlera i do króla włoskiego, aby uczynili wszystko dla uniknięcia wojny. (hb)



Smolarek (Warta) i Papież (AZS) za chwilę skrzyżują rękawice w finałowym pojedynku.

Inwazja młodych?

Nieszczęśliwie się złożyło, że mistrzostwa województwa seniorów w boksie odbywały się bezpośrednio po zakończeniu ciężkich bojów ligowych. Spowodowało to, że na skutek odniesionych kontuzji i przemęczenia ligowym maratonem, nie stanęli na starcie czołowi wielkopolscy bokserzy, jak: Grzelak, Nowak, Wituchowski, Gościński, Nowaczek, Kaczmarek i Manelski, co w dużym stopniu wpłynęło na zmniejszenie atrakcyjności turnieju. W konsekwencji, w niektórych wagach (musza, kogucia, półśrednia) panowała posucha. Zgłoszono w nich zaledwie po 4 lub 5-ciu nie reprezentujących specjalnie wysokiego poziomu zawodników, tak że jeden rutyniarz, startujący w takim towarzystwie, mógł bez trudu wywalczyć tytuł mistrza. Przykładem tego są wagi kogucia i półśrednia, gdzie bardzo dobrze walczący Kaszuba oraz obdarzony nokautującym ciosem Koszałkowski (oba z Ostrowi), „spacerkiem” zdobyli tytuły mistrzów.

Z drugiej strony brak czołówek miał swoje dobre strony, gdyż otwierał duże możliwości zakwalifikowania się do finału przez pięściany reprezentujących średnią klasę. Walczyli oni bardzo ambitnie i nawet w walce z faworytami z reguły drogo sprzedawali swoją skórę. Przekonał się o tym m. in. w przedbojach Obala (Włocławek-Kalisz), któremu sędzia ringowy „podarował” zwycięstwo nad Pietrzakiem (Poznań). Po otrzymaniu silnego ciosu kaliszczan poszedł na

deski. Na „8” wstał lecz nie mógł przyjąć postawy bokserkiej ani ustać na nogach. Był to prawie nokaut, i obojętnie sędziemu ringowemu było odesłanie go do rogu. Mimo to sędzia pozwolił na dalszą walkę. Późniejsze zwycięstwo nad Pietrzakiem Obala może zawdzięczać jedynie dużej rutynie oraz obyciu ringowemu.

Doskonałe wypadki w mistrzostwach start młodych pięściany, którzy wreszcie zaczęli detronizować starych mistrzów. Pierwszy zrobił to Smolarek (Warta), który pokonał dwóch bombardierów — kilkakrotnego mistrza województwa Wytyka (najładniejsza walka mistrzostw) oraz Papieża. Dużą niespodzianką było zwycięstwo Dudzika (Poznań) reprezentującego typ ofensywnego, nowoczesnego pięściana nad starym rutyniarzem i dobrym technikiem Frankiem oraz wywalczenie przez mało znanego Solę finału w wadze średniej. Walki tych zawodników oraz pojedynki Ściągły i Sobolewskiego były okrasą tegorocznych mistrzostw. Reszta nie stała na nadzwyczajnym poziomie. Pojedynki były często nudne, brzydkie i wielokrotnie przypominały mało efektowną bójkę. Niektórzy zawodnicy, mimo że boksują od kilku lat, nie mogli się wylegitymować nawet znajomością bokserkiego elementarza. Sądymy, że np. finaliści wagi półciężkiej Fietz i Głowacki musieli się mocno rumienić po zakończeniu walki.

Należy jeszcze wspomnieć o niekonsekwencji, jaką popełniono podczas mistrzostw. Zmieniono bowiem werdykt sędziowski i dopuszczono zawodnika Grausza (Włocławek) do dalszych walk (i słusznie!). W drugim przypadku nie dopuszczono do walki finałowej Zawackiego, który został w półfinale zdyskwalifikowany. Uważamy, że powinno było dojść do dalszej walki finałowej pomiędzy Izydoreczym a Zawackim. Nie chodziło bowiem tutaj o żadne punkty, lecz o wyłonienie najlepszego boksera wagi piórkowej, który godnie będzie mógł reprezentować Poznań na mistrzostwach Polski. I to właśnie niektórzy działacze klubowi przede wszystkim powinni mieć na uwadze.

Tytuły mistrzów województwa na rok 1957 zdobyli: Litke (Budowlani), Kaszuba (Ostrowia), Izydorecz (Budowlani), Smolarek (Warta), Obala (Włocławek), Koszałkowski (Ostrowia), Trąbka (Budowlani), Dudzik (Poznań), Głowacki (Poznań) i Albrecht (Poznań). (Of.)

Giekawostki z MTP

Na ostatniej naradzie z udziałem dyrekcji MTP i wykonawców ustalono szczegóły urządzania wnętrza hal i pawilonów. Wykonawcy zobowiązali się do przedterminowego wykonania wszystkich robót. Najdalej w połowie marca rozpoczną prace na terenach targowych.

W tej chwili, obok prac przy budowie nowej hali nr 14 i przebudowie lokalu „Stołeczna”, trwają roboty ziemne na placu Marka. Plac ten otrzyma nową, prawdopodobnie betonową nawierzchnię. Prowadzi się również roboty przy skarpie południowej, celem zmiany ekspozycji terenów dla przemysłu motoryzacyjnego.

Pełną parą pracuje komisja rzeczowa, która kończy już rozpracowanie ostatecznych projektów ekspozycji krajowych. (za)

Józef PIEPRZYK

Problemy • Polemiki • Dyskusje • Problemy • Polemiki • Dyskusje

Kajak contra „X” kwatererek

Na temat młodzieży pisano już dużo i różnie. Jedni twierdzą, że nasza młodzież to chodzące aniołki, drudzy do prawiały im sztuczne rogi, a inni nazywali wprost — diabłami. I łam sobie teraz, szary człowieku, głowę: kto tu ma rację? Odpowiedź tym trudniejsza, gdyż było jeszcze wiele zdań pośrednich w jedną i drugą stronę.

To naprawdę przykre, ale dyskusje w prasie i radio na temat młodzieży często przypominały tego, co to przy pomocy kijki chciał zawrócić bieg Wistę. Po prostu dlatego, że cenne nieraz i bardzo słuszne postulaty publicystów i pedagogów nie znajdowały oddźwięku u miarodajnych władz. Bo i po co — wychowaniem młodzieży zajmował się przecież ZMP. Jakże były skutki „w a l k i” tej masowej organizacji — dobrze wiemy. Teraz mamy dwie nowe organizacje — ZMS i ZMW. Co one zdziałają — zobaczymy.

Z ankiety przeprowadzonej ostatnio przez PAP dowiadujemy się, że znaleźli się już posłowie, którzy uważają za konieczne wydanie ustawy o zwalczaniu chuliganstwa. Chuligani mogą jednak być na razie spokojni, gdyż w powodzi problemów, jakimi „powinien zająć się nowowybrany Sejm w pierwszej kolejności” — chuliganstwo znajduje się na ostatnim miejscu. Poza tym — jak słyszałem — istnieją jeszcze pewne trudności z ustaleniem definicji chuliganstwa.

Mam przed sobą list czytelnika podpisany „Jeden za tysiące”. Czytelnik ów twierdzi, że nasza młodzież w 90 procentach jest zdemoralizowana, że przytłaczająca większość to chuligani, bezideowcy, pijacy. „Mam, 65 lat — pisze. — Sam kiedyś byłem młody, wesoły, pełen werwy. Też lubiłem się bawić, lecz na broń Mahomet — nie znałem słowa chuligan.”

Piosenka stara jak świat — Czytelniku „Jeden za tysiące”. Wiemy przecież dobrze, że nasi pradziadkowie, dziadkowie i ojcowie swoim synom zawsze mówili: „Za naszych czasów młodzież była lepsza”. Jest to zupełnie zrozumiałe. Trudno bowiem porównywać mentalność doświadzonego, starszego człowieka — z mentalnością niedoświadczonych młodzieńców.

W żaden sposób nie mogę jednak zgodzić się z tego rodzaju demagogicznymi twierdzeniami, że nasza młodzież w 90 proc. składa się z chuliganów i pijaków. Prawda jest natomiast, że młodzież pije za dużo wódki i że stanowczo za dużo „rozrabia”. Dlaczego?

Po pamiętnym wiecu październikowym na placu przed Uniwersytetem, wstąpiłem na kolację do „Metalowca”. W o-

parach alkoholu i dymu od papierosów przy akompaniamencie pieśni „Sto lat” spożywałem kotlet z zimnymi ziemniakami. W pewnej chwili na wolnym krześle przy moim stoliku usiadł mężczyzna w wieku poborowym. Miał na sobie robocze ubranie, na głowie берет.

— Słuchaj koleś — mówi do mnie. — Mam dychę. Weźmiemy na spółę kwaterkę. To będzie taniej niż na kielichy.

W pierwszej chwili nie wiedziałem co mam zrobić. Powiedziałem jednak: dobrze. Zaciekawia mnie bowiem sylwetka przygodnego sąsiada. Po pierwszym kieliszku rozmawialiśmy już jak dobrzy znajomi.

Dowiedziałem się, że jest kowalem w Zakładach Cegielskiego, zarabia ok. 2000 zł i chciałby mieć motocykl, bo lubi sport motorowy.

— To dlaczego sobie nie kupisz motoru? — pytam.

— A czy można dostać?

— No, tak. A co wobec tego robisz z pieniędzmi?

— Pięć stów daję matce, a resztę przepuszcza się — na wodę, na dziewczuchy...

W tej chwili przechodziła obok nas hałaśliwa grupa młodzieży udająca się pod Zakłady Cegielskiego.

— Po cholere oni rozrabiają? — rzekł po chwili.

Mój rozmówca z „Metalowca” nie był na pewno chuliganem. A czy nim nie będzie?

Dobrze rozwinięty 16 — 18-letni młodzieniec odczuwa potrzebę wyładowania swojego temperamentu. Gdzie on to miał dotychczas robić? Na takich wiecach zebrań ZMP, czy w źle wyposażonej świetlicy? W kinie, do którego nie może kupić biletów?

Dorastająca młodzież potrzebuje dużo ruchu. Potrzebny jest jej sport. Ale nie tylko wyczynowy. Potrzebny jest przede wszystkim sport dający najwięcej wrażeń, przeżyć i zadowolenia — turystyka. A więc spływy kajakowe, rajdy rowerowe, motorowe itp. Tymczasem, jak na złość spręży turystyczny jest u nas bardzo drogi. A poza tym spróbujcie dostać na raty np. kajak, namiot, czy rower. O motocyklach i skuterach już nie wspominam.

Młodzież dość często zarabia obecnie więcej od starszych. Mam znajomego nauczyciela w szkole dla pracujących. Opowiadał mi, że kiedy zwrócił swemu 17-letniemu uczniowi z klasy V uwagę, że powinien się uczyć, to ten mu odpowiedział:

— Po co, skoro ja i tak dwa razy więcej od pana zarabiam. Dlaczego chodzę do szkoły? Bo ojciec każe.

Czy to jest dobrze, że syn po pół roku pracy zarabia więcej

od ojca? Czy taki syn będzie posłuszny względem rodziców? Przed wojną istniał system terminowania. Jedno w tym systemie było na pewno dobre: uczeń zanim zdobył zawód i usamodzielił się, wiedział co to jest życie, nauczył się posłuszeństwa i grzeczności wobec przełożonych i otoczenia. Teraz wystarczy popracować trzy miesiące w zakładzie, by zarabiać więcej od... majstra.

Problem dysproporcji w placach trzeba więc koniecznie rozwiązać. Jak? Tą sprawą powinni zająć się pedagodzy i ekonomiści.

Jakie by nie były tego przyczyny, jedno jest bezsporne: chuliganstwo opanowuje coraz szersze kręgi młodzieży. Może ktoś zgodzić się ze mną lub nie — uważam, że chuliganów trzeba zwalczać tą samą bronią jakiej oni używają, tj. siłą. Pod jednym wszakże warunkiem, że każdego chuligana będzie się oceniać indywidualnie. Dostyc już napatyczkowialiśmy się z „fantazyjnymi” młodzieńcami. I dlatego sprawy uchwalenia przez Sejm ustawy o zwalczaniu chuliganstwa nie odkładajmy na konie. Przemawia za tym dobrze pojęty interes bezpieczeństwa i spokoju publicznego.

Mieczysław HALIŃSKI

Kartki z podróży (7)

Akwarela z Belgradu

Jeśli porównałem Wiedeń do starej (ze względu na budownictwo) ciotki wystrojonej w tania czeska biżuteria, to Belgrad muszę porównać do uroczej, świeżej dziewczyny, która przegląda się w cichym i nieco leniwym Dunaju. Ta świeżość i uroda bije z wielu domów. Nie mówię tu o starych i dostojnych gmachach Parlamentu, Ratusza, Pałacu Prezydenta, ale o tych budynkach mieszkalnych, postawionych przed siedmiu laty i wczoraj. Z fasad ich bije pogoda, radość, wiosna. Odnosi się wrażenie, że architektura w liniach i w kolorach zamknęła coś z młodości i ze słońca. To trudno nawet wyrazić.

Kiedyś zachwycam się warzawską MDM, Nowym Światem. Nowolipkami. Imponowało mi nowowytbudowane w Poznaniu osiedle na Dębcu lub przy ul. Chociszewskiego. Teraz tamte nasze domy wydają mi się jakieś banalnie-mumentalne, niezgrabne, nudne, bo do siebie podobne a nawet brzydkie. Tu nawet w bocznych uliczkach każdy nowy budynek jest inny, ba — ciekawy w koncepcji, a przy tym z wszelkimi cechami nowoczesności. Nie traci prowincji. Żeby tak nasi architekci choć część tego uroku zaklęli w nasze nowe miasta, w nowe ulice! Tu dopiero można stwierdzić, jak daleko przyjaciele jugosłowiańscy wyprzedzili nas w architekturze i urbanistyce.

Myślę o tym, wchodząc na rynek targowy. I znowu niespodzianka. Na straganach sterty różnych owoców. Sprzedawczyni gonią mnie oczyma, bym zatrzymał się przed ich straganem. Pełno tu owoców: papryki we wszelkiej postaci, pysznie się jabłka, neća swoim wyglądem pomarańcze. Kupujących niedużo. Dalej — na progach skromnych tym razem, bo starszych, kamieni-

czek, wygrzewają się w słońcu łutowym mężczyźni. Ubrani bardzo nędźnie, prawie że w iachmany. Czyżby to byli bezrobotni? Z gospody bucha gwar przybyśców z okolicy.

Skrećam w lewo i wlokę się w kierunku północno-wschodnim. Ulice znikają. Pnę się pod górę w parku, którego nie rozpoznałem jeszcze wiosenne słońce. Nagle przede mną wyrastają duże grube wieże z szerebną bramą między nimi. W dole sucha fosa. Domyślam się, że jestem na terenie Cytadeli.

Sławne to miejsce. Celtowie przed półtorą tysiącem lat tu się obwarowali. Wiele razy te fortece unowocześniali różni władcy. Ostatni raz w XVIII wieku. Szkoda, że mury nie umieją opowiadać. Do nich to ogniem i mieczem dobijała się historia. 33 razy Belgrad na ich oczach obracał się w gruz i popiół.

Dziś na dawniejszym podwórzu zamkowym, opasanym potrojnym murem i potrojną fosą, przechadza się młode i stare pary, a młodzież serbów bawie się w... Turków i Szelbów — nie na krywe szable, lecz na kije. Schodzą w dół, przede mną gromada drzew i dalej — baterii starych armat. Chłopcy manipulują przy nich, zjeżdżają po lufach, kręcą i stukają zamkami. Niegdyś groźne i okrutne, dziś potulne i nieudolne, stały się zabawką dla dzieci.

Skrećam na prawo do jakichś zabudowań fortecznych. W ciemnościach ledwie nogami wyczuwam schody. Jestem — zdaje się, przy studni. Ktoś z współczesnych w przebież rzuca kamień. Bardzo długo nie słysząc odgłosu. Jakś starszy pan coś tłumaczy, lecz nie rozumiem.

Warto by wstąpić do Muzeum Wojskowego, które mieści się w sąsiednim budynku, lecz za mało czasu. Jeszcze chcę dotrzeć na wysunięty cypel fortecy. Nade mną wysoka kolumna

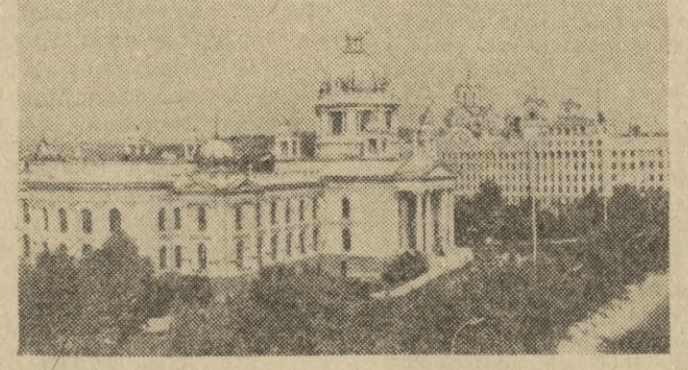
na z nagim mężczyzną, trzymającym gołębia. To pomnik Zwycięstwa. W dole — u stóp zniszczonej przez deszcz, słońce i ogień fortecy czerwieni się kilka obronnych budowlańców pozostałości. Tam, nieco dalej — miejsce ślubu olbrzymiego Dunaju z niebieską Sawą. Po szosie, która prowadzi tuż przy wodzie, suną nieprzerwanym pasmem samochody ciężarowe i osobowe. Ruch, jak w centrum miasta.

Słońce czerwone spala się gdzieś za dachami domów. — Czas wracać do hotelu. Przechodzę jeszcze przez „deptak” studentki. Niektórzy z książkami w ręku przechadzają się samotnie, inni, siedząc lub opierając się o murki wzgórza cytadelowego, dyskutują. Nie brak i par przytulonych do siebie, patrzących sobie w oczy, trzymających w dłoniach dłonie. Miłość i młodość chyba na całym świecie mają takie same zwyczaje.

Na ulicach palą się już światła. I tu każdy, nie tylko poznaniak (jaki ten nasz Poznań jest ponury!), ale warszawiak byłby zaskoczony jasnością. Niewiele tu już ulicznych lamp żarówkowych. Przy większych bulwarach i alejach świecą jarzeniowe, podniebne ramiona betonowych słupów. Lampy gązowej podobno tu nie ma nawet w Muzeum.

Przechodni dużo. Coraz więcej. Może to w zwyczaju, że wieczorem Belgrad wychodzi domów na spacer. Widzę i grupy robotników, spieszących z pracy. Przy kinie tłum słobozny. Jakś młodzieniec zaczyna mnie zapytaniem, czy nie sprzedam biletu do kina. W pobliżu zatrzymuje się autobus, do którego szturmuje ludzie. Neony kwitną na piętach i na niebie, mieszając się z gwiazdami.

W powietrzu oddech wiosny. W Belgradzie można się zakochać...



Gmach parlamentu jugosłowiańskiego — Narodnej Skupštiny — w centrum Belgradu.

Przetargi i licytacje

Powszechny Dom Towarowy w Poznaniu ogłasza przetarg na naprawę stopni lastrykowych w gmachu PDT z terminem wykonania do dnia 30. 4. 1957 r. Oferty należy składać do dnia 2. 3. 1957 r. w biurze Działu Adm. Gosp. PDT z zaznaczeniem na kopercie „Przetarg na naprawę stopni lastrykowych“.

PDT zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy. Oferty zostaną rozpatrzone komisyjnie w dniu 5. 3. 57 r. K974

Pracownicy poszukiwani

Kierownika robót budowlanych, instalacyjnych z uprawnieniami przyjmujemy zaraz. Poznań, ul. Chudob 24, pokój 18. 4693g

2 kierowników gospodarstw, dobrych organizatorów z kilkuletnią praktyką, 5 oborowych (szwajcarów) z zamiłowaniem do hodowli inwentarza żywego oraz kilku brygadzystów polowych z praktyką przyjmie zaraz do pracy Dyrekcja Zespołu PGR Niełubia pow. Głogów. Warunki do omówienia na miejscu po zgłoszeniu się osobiście. K779

Inżyniera wzgl. technika budowlanego z dłuższą praktyką na stanowisko kierownika technicznego do Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego koło Poznania przyjmie się natychmiast. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Wojewódzki Zarząd Remontów Budynków w Poznaniu, Paderewskiego 7. K888

Kierownika budowy przyjmie od dnia 1. IV. 1957 r. i 5 murarzy zaraz Dyrekcja Zespołu PGR Klenica, poczta i stacja kolejowa Klenica, pow. Sulechów, woj. Zielona Góra. Reflektujemy na siły o pełnych kwalifikacjach. Warunki wynagrodzenia i zamieszkania do omówienia na miejscu. Podania z życiorysem wzgl. osobiste zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Zespołu. K896

5 zbrojarzy, 15 cieśli, 20 robotników na budowę na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich przyjmie zaraz Budowlana Spółdzielnia Pracy im. 22 Lipca w Poznaniu, Chwaliszewo 60/62. K914

Każdą ilość pracowników do prac w brygadzie polowej i ogrodniczej (wynagrodzenie wg Uchwały Prezydium Rządu 1027/53) przyjmie natychmiast Zespół PGR Poznań, ul. Narutowicza 150. — Dla zamiejscowych stołówek i hotele zapewnione. K939

Każdą ilość murarzy i robotników do budownictwa, (warunki pracy wg układu w budownictwie oraz świadczenia jak pracownicy PGR) przyjmie natychmiast Zespół PGR Poznań, ul. Narutowicza 150. — Dla zamiejscowych stołówek i hotele zapewnione. K940

Lakiernika i 2 kwalifikowanych cukierników przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego Poznań, ul. Grunwaldzka 55 — barak 19 — dział kadr. K958

Modelarza zatrudnimy zaraz. Zgłoszenia: Warsztaty Szkoły Zawodowej w Wągrowcu, ul. Keyńska 28. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 4903g

Naczelnego inżyniera, inspektorów nadzoru robót budowlanych z uprawnieniami oraz inspektorów robót sanitarnych i elektrycznych ze znajomością zagadnień inwestycyjnych przyjmie instytucja państwowa w Poznaniu. Oferty z podaniem przebiegu praktyki kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K919.

Pracowników do koni, kowala, podkuczacza, stelmacha, st. oborowych, brygadzystę ogrodnika, brygadzystę polowego zatrudni od 1 marca 1957 Zespół Stadniny Koni Wojanów, poczta Łomnica, pow. Jelenia Góra, Mieszkania i stołówka na miejscu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla PGR. Zgłoszenia osobiste. K920

LABORATORIUM CIEPLNE Elektrowni Poznań

zawiadania P.T. Klientów.
że w związku z otrzymaniem precyzyjnej aparatury pomiarowej, rodzaj dotychczasowych usług
ZOSTAŁ ZNACZNIE ROZSZERZONY.
Polecamy i oczekujemy nowych zleceń w zakresie remontów i konserwacji cieplnej aparatury pomiarowej.
Specjalnością naszą są: regulatory hydrauliczne i elektryczne typu Hannemann, Askania, Siemens, Copes do regulacji ciśnienia, przepływu, temperatury, zasilania i stanu wody itp. oraz aparatura pomiarowa jak przepływomierze, manometry, próżnomiery, termometry elektryczne wszelkich typów, analizatory spalin, aparaty rejestrujące.
Roboty prowadzimy z gwarancją, szybko, tanio i solidnie.
Porady techniczne bezpłatne. K950

Praca

Fryzjerka potrzebna zaraz. Stanisław Winter, Rogoźno Wlkp., ul. Poznańska 13, zakład fryzjerski. 4531g

Szewcom oddam sandaiki do wykonania w domu. Włodarczyk, Poznań, Garbary 62 m. 8. 4895g

Bieliźniarki - chałupniczek, specjalistki do szycia koszul męskich potrzebne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5037g.

Cukiernicy do figur cukrowych — sezonowo potrzebni. Wysoki zarobek zapewniony. Poznań, Szyperka 3 m. 2. 5126g

Przyjmie panienkę do opieki nad dzieckiem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4580g.

Dojarsz do 10 krów potrzebny od 1. 3. br. Warunki bardzo dobre. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 4585g.

Osobę do prowadzenia domu, opiekę nad dziećmi poszukuję. Poznań, Chwaliszewskiego 24B, m. 31, po godz. 18, tel. 843-05. 4590g

Nauka

Tańców nowoczesnych, ludowych wyucza: Szczurkówna, Poznań, Marcin-kowskiego 2a — parter. 4071g

Kursy pisania na maszynie organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chelmońskiego 7, tel. 653-11. Zamięscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 5136g

Tańców towarzyskich uczę. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 4346g

Kupno

Części i zespoły samochodów i ciągników, nadające się do regeneracji kupuje: Autometal, Poznań, Dąbrowskiego 105, tel. 625-94. 3343g

Motocykl „Awo” lub „Jawa” nowy kupię. Poznań, tel. 31-44. 4496g

Kupię ubijaczkę cukierniczą, w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5014g.

Kupię masę perłową (pastę) zagraniczną oraz brokaty kolorowe. Poznań, Wielka 17 m. 17, tel. 835-03. 5043g

Małolitrażowy samochód do remontu kupię, najchętniej marki „Skoda” lub „Fiat 1100”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4593g.

W piątą bolesną rocznicę śmierci naszej najdroższej nigdy niezapomnianej matki, babci i cioci, śp.

Lucyny Zarembiny

odprawiona zostanie za spójkę Jej duszy załobna msza św. dnia 28 lutego 1957 o godz. 8.15 w kościele Zbawiciela przy ul. Fredry.

Córka, zięć, rodzina

4890g

Dnia 24 lutego 1957 r. zmarł w Rawiczu, w 54 roku życia, po ciężkiej i przewlekłej chorobie, długoletni wychowawca młodzieży, kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Rawiczu, Prezes Powiatowy Z. N. P., śp.

Sylwester Miedziarek

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 lutego 1957 r. w godzinach popołudniowych na cmentarzu parafialnym w Kościelnie.
Pamięć Jego pozostanie na długo w sercach naszych.

Rada Pedagogiczna
Komitet Rodzicielski i młodzież
Szkoły Podstawowej nr 2
w Rawiczu

5360g

Dnia 22 lutego 1957 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, brat, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 89, śp.

Marceli Kasprzak

przeżywszy lat 71.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W smutku pogrążona
córka i rodzina
Poznań, Śniadeckich 18 m. 1. 5345g

Dnia 23 lutego 1957 zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, brat, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 89, śp.

Ian Blaszczyk

dlugoletni kierownik szkoły w Kępnie
Msza św. załobna odprawiona zostanie dzisiaj, we wtorek, 26 bm. o godz. 9 w kościele św. Jana Kantego, po czym o godz. 11.30 nastąpi odprawienie zwłok na cmentarz na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
dzieci, brać, wnuki, prawnuki
Poznań, Racławicka 73. 5291g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

5271g

Podoba się to mało — jesteśmy zachwyceni takim obrotem sprawy. Chwalimy jednak cudze, bo to nie u nas panują takie zwyczaje.

P. Tadeusz Obrębski kupił w PDT we wrześniu ub. roku prymus turystyczny marki „Perfec-tus — 50”. Niestety, przy pierwszej próbie coś się w nim popsło i klient musiał zwrócić się z reklamacją do PDT. Poradzili mu zapytać „Arged”, który to prymus sprowadził. „Arged” jednak skierował go do swojej bazy eksportowej w Koźlu, ponieważ... sam nie wiedział, kto to prymus produkuje. Klient nie szukał dalej.

Znalazł gdzieś adres węgierskiej firmy „Perpetum”, która również produkuje prymusy.

— Może to właśnie ów brakorób-ski producent? — pomyślał i na-pisał list (po polsku): Jako stu-dent, nie stać go na dodatkowe wydatki, proszę więc o wymianę kuchenki. I o dziwo! Po dwóch ty-godniach (16. II. br.) przychodzi odpowiedź: Prymus „Perfec-tus” nie jest wyrobem węgierskim, lecz NRD. Firma nie może służyć częściami zamiennymi, ponieważ te nie pasują. Niemniej jednak „Per-petum” chce pomóc i przesyła bez-płatnie prymus własnej produkcji. Wyraża przy tym nadzieję, że wy-nagrodzi to kłopoty polskiego klienta. Przy tym liście „załącz-ni” — oryginalny węgierski pry-mus!

Co tu jeszcze dodać...

nie PODOBA nam się...

Stosując metodę dedukcji (sys-tem nie tylko Sherlocka Holme-sa) bez trudu ustaliliśmy, że oso-ba odpowiedzialna za opalanie blo-ków mieszkalnych na Dębcu:

primo — nie mieszka w tych budynkach,

secundo — nie posiadają dzieci lub też ich pociechy cieszą się do-brym zdrowiem.

Wynioskowaliśmy to z kilku faktów:

W blokach na Dębcu znajduje się poradnia dla dzieci chorych. Od półtora tygodnia w lokalach tej placówki temperatura waha się w granicach + 10° C. Taka ciepota jest niewystarczająca dla doro-słych, a co dopiero dla chorych dzieci, które muszą rozbiierać się do badania i innych zabiegów. Krótko mówiąc idealne warunki do stosowania tzw. końskiej kuracji.

Przynajmniej chyba teraz, że nasze rozumowanie podane na wstępie było bezbłędne.

(ak)

Bezbłędne rozwiązania!

Wyniki ostatniej Poznańskiej Gry Liczbowej wykazały, że przerwa-nie wreszcie fał niepowodzenie w odgadywaniu 5 liczb, zakreślanych na kuponach.

2 uczestników nadesłało bezbłęd-ne rozwiązania. Właściciele kupon-ów nr 26039 i nr 51091 otrzymały więc nagrody I stopnia po 2.808 zł. Nagrody II stopnia (z jednym błę-dem) po 842,40 zł otrzymuje 5 uc-zestników gry oraz nagrody III stopnia (z dwoma błędami) po 40 zł aż 106 uczestników. Nagrody od-bierać można w biurze Komitetu Budowy Parku Kultury przy ul. Czerwonej Armii 80/82, pok. 206 do godz. 16.

W kioskach „Ruchu” znajdują się już w sprzedaży kupony IX Gry Liczbowej, których termin składania upływa 3 marca br. o godz. 18.

Teatry

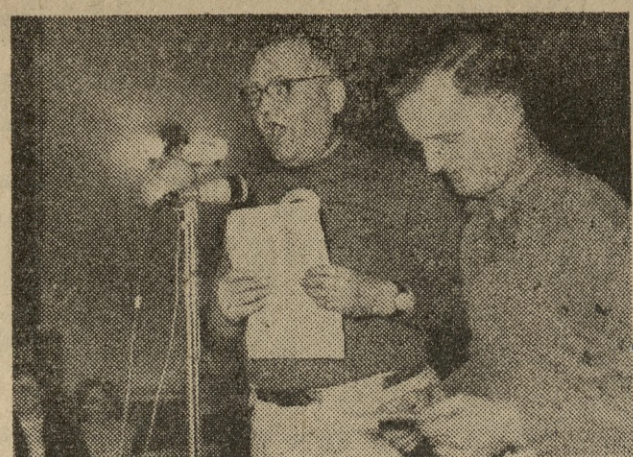
OPERA — g. 19 „Straszny dwór”; POLSKI — g. 19 „Ange-lica”; NOWY — g. 19 „Brat mój notrawny”; OPERETKA POZ-NANSKA — g. 19 „Wesoła wdówka”; KOMEDIA MUZYCZ-NA — nieczynna; SATYRY — g. 20 „Jutro pogoda”; LALKI I AKTORA — g. 10.30 i 16.30 „Baśń o pięknej Parysadzice”.

Kina

APOLLO — g. 10-20 „Ona tań-czyła jedno lato” (szwedzki, 18 l.); BAŁTYK — g. 10, 12 i 14 „Wypadek na ulicy” (bułg.), 16-20 „Ali Baba i 40 rozbójni-ków” (franc.); MUZA — g. 10-20 „Berliński romans” (NRD); RIALTO — g. 10-20 „Droga na scenę” (radz.); TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Pan kapitan i jego bohater” (NRD); WARTA — g. 10, 11, 12, 13, 14 i 15 „Mazowsze” (dokum.), 16 i 18 „Mały ucieki-nier”; HUTNIK — g. 18 „Czer-wone i czarne” (franc., 18 l.); PIAST — g. 17 i 19 „Tajemnica wiecznej nocy” (radz.); ZNIEZ (Zabikowo) — g. 10 „Ja i mój dziadek” (węg., 7 l.); FOTO-PLASTIKON — g. 10-22 „Ja-majka”.

Wystawy

Lokal ZPAP — „Wystawa Prac Stefana Englara” — czyn-na w dni powszednie od godz. 9-15.30.



...zorganizował dla swych członków i sympatyków Klub Sportowy „Warta”. Była w jego programie tradycyjna „Zgadyw zgadula” na tematy sportowe, konkurs tańca, humor i śpiew. W podwieczorku wzięli udział artyści scen poznańskich oraz członkowie klubu. Byłoby dobrze, gdyby i inne kluby sportowe starały się w ten sposób ożywić towarzyskie życie swoich członków.

Na zdjęciu: kuplety na temat KS „Warta” śpiewają: po-pularny Józio Marcinkowski — wiceprezes „Warty” oraz Sylwester Zugehoer — weteran piłkarski. (V)

Fot. Kazimierz Przychodzki

Lampa naftowa i inne problemy Stęszewa

Pociąg zatrzymał się. Wysiadłam wraz z nieliczną grupką pasażerów. Powitali mnie starzy znajomi — ten sam, co przed laty, nieduży budynek stacyjny i żywopłot na wysokim nasypie po przeciwległej stro-nie.

— Czy miasteczko nie zmieniło się od czasu mej ostatniej bytności? — zadałam sobie mimo woli py-tanie. Minęło już przecież kilka lat, a tu wszystko po-staremu...

Do moich uszu doleciał da-leki warkot samolotu. Odruchowo podniosłam głowę. Za-miał jednak maszyny spo-

Spółdzielcy na start!

W Klubie Dyskusyjnym Spółdzielców w Poznaniu bardzo ciekawą prelekcję wy-głosił prof. U. W. Leon Mar-szałek na temat „Problemy nowego modelu polskiej go-spodarki socjalistycznej. a spółdzielczość”. Prelegent po-wołując się na liczne autory-tety naukowe m. in. prof. Os-kara Lange i prof. Lipińskiego wyraził swój pogląd na za-sadnicze zagadnienia róż-nych form spółdzielczości i wskazał podstawowe proble-my, tkwiące w tej dziedzinie naszego życia gospodarczego i społecznego. Wygłoszone przez niego tezy miały po-czątki charakter programu odnowy spółdzielczości.

Nad referatem dyskutowa-no bardzo żywo i interesują-co. Głos zabierali także przed-stawiciele nauki, których by-ło na sali kilkunastu.

Warto, aby działalnością klubu zainteresowały się szer-sze koła społeczeństwa. W spółdzielczości bowiem jest jeszcze bardzo dużo do zro-bienia i klub może spełnić tu poważną rolę propagatora myśli spółdzielczej. Nasza uwaga odnosi się w szczegól-ności do działaczy, pracowni-ków i członków spółdzielni. (zm)

Lokal CBWA — „Wystawa Prac Związku Polskich Arty-stów — Fotografików” — czynna w dni powszednie od godz. 19 do 18.

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

15.10 — melodie rozrywkowe, 15.30 — aud. dla dzieci, 16.05 — polskie melodie ludowe róż-nych regionów, 16.20 — koncert rozrywkowy, 16.50 — praktycz-ne porady dla kobiet, 17 — kącik speakera, 17 — soliści i or-kiestry, 18.35 — muzyka i aktu-alności, 19 — kronika kultural-na, 19.30 — muz. taneczna, 20.23 kronika sportowa, 20.35 — suita baletowa, 20.45 — koncert ży-czeń, 21.30 — „O czym pisze prasa literacka”, 21.40 — d. c. koncertu, 22.16 — muz. tanecz-na, 23.10 — nocna serenada.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 18.30, 20 i 23.50.

Dyżury pełnią:

Szpital Miejski im. Strusla (chirurgia i interna) ul. Walki Młodych 7 — tel. 98-56, Apteki: Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Ostrogora 6, Dąbrowskiego 76, Rynek Śródecki 1, Alfr. Lam-pegó 2 i Główna 53. Poradnia Przeciwwalkoholowa (al. Marcin-kowskiego) — czynna w dni po-wszednie od g. 8-20.

Publiczna obrona pracy doktorskiej

Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu podaje do wiadomo-sci, że w dniu 3 marca 1957 r. o godz. 11 w gmachu Coll. Minus Uniwersytetu, al. Stalingradzka 1, sala XVIII, odbędzie się publicz-na obrona pracy doktorskiej do-centa U. J. dr. Józefa Skoczka pt. „Biblioteki mieszczańskie Polski epoki Odrodzenia”.

Referenci pracy: prof. dr Józef Kleiner, prof. dr Kazimierz Pi-larski, prof. dr Stefan Wierczyński, prof. dr Roman Pollak.

Z pracą i opiniami referentów można się zapoznać w Bibliotece Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza — Czytelnia Pracow-ników Nauki, ul. Ratajezka 39.

Wstęp na rozprawę wolny.

jak wartownik u wejścia do miasta. Obawiam się, że nie zabezpieczone mury rozspiją się w końcu. Wprawdzie powstał już komitet przebudowy tych murów, opracowano projekt wstępny, a woje-wódzki Wydział Kultury wyraził zgodę na przebudowę i obiecał pomoc finansową, jednak konkretnie na ten temat będzie można rozmawiać dopiero w kwietniu. Wówczas bowiem będzie gotowa doku-mentacja techniczna, według której przewiduje się budowę sali teatralnej, kinowej, sal różnych gier, biblioteki itp.

Idąc dalej przez miasto — spotykałam po drodze naj-młodszych obywateli Stęsze-wa: w wózkach i w tornistra-mi na plecach. Tych ostat-nich uwijało się najwięcej. Spotykałam nawet ich wów-czas, gdy dzień już zaczynał gasnąć. Tej młodzieży szkolnej przybywa tu z roku na rok, ale nie przybywa pomie-szczeń szkolnych. Budowa no-wego budynku — to pałacy problem. Klasy rozrzucone są w czterech budynkach w róż-nych stronach miasteczka. Nie ułatwia to oczywiście nauczycielom pracy. A z każ-dym rokiem będzie coraz trudniej. Budowa nowej szko-ły, planowana od 1955 roku przez Zarząd Inwestycji Szkolnych w Poznaniu, jest stale odkładana. Wprawdzie wyznaczono już dla niej teren, przeprowadzono na nim wiercenia warstwowe itp. wstępne prace, a społeczeń-stwo zadeklarowało na pomoc finansową około 30 tysięcy zł i dokumentacja techniczna będzie w bież. roku ukończona, jednak pomimo to dzieci o zmroku wracają ze szkoły.

— Jeśli rozwiązanie proble-mu szkolnego w Stęszewie bę-dzie nadal odkładane w nieskończoność — dzieci za parę lat będą musiały uczyć się na cztery zmiany, czyli do późnej nocy — myślałam, idąc z powrotem na dworzec.

I. R.

(tp)

Pierwsze bramki — pierwsze komentarze

24 luty, to naprawdę poznań-ska niedziela piłkarska. Mimo przenikliwego zimna tłumy wi-dzów, a ściślej fantastycznych kibiców sportu nr 1 zaległy bo-iska.

Mecz Warta — Legia (5:0) zamiast o godz. 11 rozpoczął się o godz. 11,15 podobnie jak spotkanie Lecha z Lubońskim Klubem Sportowym (3:2). W obu wypadkach czekać było trzeba na wyjście gospodarzy.

Czy koniecznie musimy za-chowywać tzw. akademicki kwa-drański? Dlaczego sezonu nie roz-pocznijmy punktualnie? Czo-łowe drużyny winny służyć przykładem.

Stadion Legii — Energetyki, co z uznaniem podkreślamy, po-gruntownym odnowieniu, pre-zentuje się bardzo korzystnie. Ale — wiemy — utrzymanie bieżni lekkoatletycznej jest ko-sztowne.

Dlatego więc gdy jest bieżnia jeszcze miękka, pozwala się po niej chodzić w butach? Czy nie należałoby w przejściach na-pięt boiska położyć specjalne kładki?

Przełożenia godny widok przedstawia boisko w Luboniu. Jak po „orany” musieli ganiać piłkarze na piaszczystej płycie boiska. Dlaczego jej od-powiednio nie zwalcowano? Brak ogrodzenia za bramkami i wyznaczenia linii autowych — utrudnia zadanie bramkarzo-wi, jak również porządkowym, no i arbitrom, wobec natarczy-wej widowni.

Luboński Klub Sportowy, ma-jąc tylko jedną sekcję piłkar-ską i wielu zwolenników, ma

Nieporozumienie?

— Jak oni dostali się na ring, a w dodatku do fina-lu? Taki poziom walk fina-łowych o mistrzostwo Wielkopolski? Nie wydawać ża-dnemu z nich mistrzowskich dyplomów! — Takie głosy można było usłyszeć podczas finałowej walki w wadze pół ciężkiej o mistrzostwo okrę-gu poznańskiego, ze strony licznie zgromadzonej publicz-ności w hali MTP nr 9.

Gdyby boks był sportem wymiernym, np. finaliści w wadze półciężkiej, nigdy nie znaleźliby się na liście klasy-fikacyjnej. Przedwojenni re-prezentanci i mistrzowie Wielkopolski Glon, Foriański, Majchrzycki, Wiśniewski, Arski, Kajnar i in. z pewno-ścią z zażenowaniem stanęliby obok tych świeżo upie-czonych mistrzów.

Mistrzostwa to nie „Pierw-szy krok”. Pewna forma i po-ziom obowiązują.

I jeszcze jedno, czy wszy-scy z tych, którzy zdobyli mistrzowskie tytuły z powo-dzeniem będą mogli walczyć o tytuły mistrzów Polski? Nam się wydaje, że nie.



Bandyta ujęty

Organa Milicji Kolejowej w Poznaniu ujęły sprawcę bandyckiego napadu, doko-nanego w pociągu na trasie Gorzów—Międzybóże. Opry-szkiem jest 20-letni Wiktor Lipiński (zam. w Gorzowie ul. Norwida 9). 7 bm. zaśl on kilka ciosów żelaznym klu-czem w wadze ponad 25 kg Marianowi Matysińskowi. Następnie zajął mu z ręki

zegarek i wypchnął z jadą-czego pociągu. Matysiński do-znał bardzo ciężkich obrażeń i przebywa obecnie w szpi-talu, gdzie amputowano mu nogę.

Lipiński, który przyznał się do bandyckiego czynu, ma już na sumieniu kilka przestępstw o charakterze kryminalnym. (ak)

niebawem wspólnymi siłami na-dać temu obiektowi właściwy wygląd. Oby jak najprędzej!

(P)

TELEGRAFICZNYM

PIŁKA NOŻNA

Partyzant (Bélgard) — Legia (Warszawa) — 7:0, CWKS (Kraków) — Vasas Diosgyoni — 1:2, Górnik (Zabrze) — Vasas Csepel — 1:1.

Puchar „SPORTU”

Pogoń (Nowy Bytom) — Polonia (Bydgoszcz) — 1:0, AKS — Unia (Racibórz) — 3:2, CWKS (Wrocław) — Stal (Mikolów) — 3:0, Cracovia II — Start (Chorzów) — 4:1, Szom-bierki — Śląsk (Świętochłowice) — 4:2, Unia (Kędzierzyn) — Górnik (Radlin) — 0:3, Stal (Bobrek) — Górnik (Sośnica) — 2:3.

BOKS

Pogoń (Szczecin) — Vasudos (Wę-gry) — 14:6.

HOKEJ NA LODZIE

Malmö — USA — 1:13, „Czerwo-na Gwiazda” (Jugosławia) — H. G. Nürnberg — 1:9.

KOSZYKÓWKA

I LIGA MĘSKA

GRUPA A

Lech — ŁKS — 54:58, Legia (War-szawa) — Gwardia (Gdańsk) — 78:63, CWKS (Wrocław) — AZS (To-ruń) — 61:51.

TABELA

1. Legia	7	14	514:395
2. Lech	7	11	459:411
3. AZS (Toruń)	7	11	449:483
4. CWKS (Wrocław)	7	10	399:366
5. ŁKS	7	10	433:450
6. Gwardia	7	7	351:460

GRUPA B

Olimpia — Polonia (Warszawa) — 62:59, Wisła — Gwardia (Wrocław) — 75:63, AZS Pol. — Sparta (Gd.) — 79:54.

TABELA

1. Wisła	7	13	456:336
2. AZS Pol.	7	12	592:405
3. Gwardia	7	11	454:483
4. Polonia	7	10	434:440
5. Olimpia	7	10	392:446
6. Sparta	7	7	373:501

II LIGA

AZS (Poznań) — Start (Kraków) — 60:52, Ostrowia — Górnik (Za-brze) — 36:37, Start (Lublin) — War-ta — 67:47.

III LIGA

Kolejarz (Rawicz) — Zieloni (Zie-lona Góra) — 85:75, Kolejarz (Gn.) — Polonia (Leszno) — 42:47.

ZAPASY

I LIGA

Legia (Warszawa) — Warta — 6:2, Gwardia (Warszawa) — Unia (Swarzędz) — 5:3, Stal (Nowy Bytom) — Górnik (Mysłowice) — 3:5, AZS (Warszawa) — Stal WSK (Wrocław) — 2:6.

TABELA

1. Legia	2	4	13:3
2. Stal WSK	2	3	10:6
3. Górnik	2	3	9:7
4. Gwardia	2	3	9:7
5. Unia	2	2	8:8
6. Stal (N. Bytom)	2	1	7:9
7. Warta	2	0	3:13

PIŁKA WODNA

O Puchar Miast

Warszawa II — Gdańsk — 18:1, Poznań — Gdańsk — 9:2, Warszawa II — Poznań — 4:1. (Mecz przerwa-no, na skutek niesportowego zachowania się zawodników Pozna-nia). Kielce — Warszawa I — 6:4.

PLYWANIE

Towarzyskie spotkanie Chrobry (Szczecin) — Warta — 70:77. Najlep-szy wynik zawodów uzyskał Ip-czyński (Warta) na 100 m st. mot. — 1:15,6 min.

BOKS

Warszawa — Hamburg — 17:3, Po-znań — Łódź (jun.) — 10:6.

HOKEJ NA LODZIE

O MISTRZOSTWO ŚWIATA W MOSKWIE

ZSR — Japonia 16:0
Szwecja — NRD 11:1
Finlandia — Polska 5:3
CSR — Austria 9:0

ZE ŚWIATA

W Bratysławie gościli dwie dru-żyny węgierskie Ferencvaros i MTK Budapest. Piłkarze Ferenc-varos pokonali mistrza Czechoslo-wacji Slovana Bratysława 2:1 (0:1) a MTK wygrał z Rudą Hvezdą Bratysława 4:2 (2:0).

W Wenecji zakończyły się obra-dy Komitetu organizacyjnego pił-karskiego Pucharu Europy środko-wej. Postanowiono, że w tym roku rozgrywki rozpocznie się 30 mar-ca z udziałem 6 drużyn: Czechoslo-wacji, Jugosławii i Węgier, Zespo-ły Austrii i Włoch nie wezmą udziału w pucharze.